Aleksander Brückner

"Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym", Aleksander Poliński, Warszawa 1903 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 659-660

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

n. p. na (wierszowany) opis łaźni pińczowskiej (pod »Oracye«); z rękopisów cytuje Pikiety wojenne, pod »Karty«, III. 21., lecz »Pikieta niestatecznej fortuny« i t d. wyszła spółcześnie w druku. Pod »listy« (III 147.) powtarza list polski Jana Potockiego (Leliwity) z r. 1529. Pod »Zagadkami« (IV. 475—478.) wspomniał o jednej z księgi Kaleczyckich, następne dopiero z facecyi Żery powybierał, pominął starsze znacznie; por. jeszcze Szarady str. 303. Artykuł »Słowniki polskie« napisał p. Hier. Łopaciński, doskonały ich znawca Wymieniam jeszcze obszerny artykuł »Towarzystwa naukowe i literackie w XVIII. w.« (IV., 372—378.) — a ileż to rozrzuconego materyału po innych artykułach, gdyż autor posługuje się z lubością przytaczaniem dawnej literatury; przysłowiom tylko w IV. tomie kazał ustąpić zupełnie i słusznie, nie brak przecież innych materyałów.

Główna waga Encyklopedyi spoczywa naturalnie nie na polu literackiem, lecz na dziejach kultury i jej zabytków materyalnych; tańce jednak, gry i zabawy, muzyka, obrzędy kościelne (rezurekcya, gorzkie żale i t. d), szkoła (obszerny artykuł poświęcony i »Łacinie w Polsce«), szlachta (wypisy z »Gońca« Stryjkowskiego, z Modrzewskiego, z ks. Czartoryskiego), i t. d. aż do łysiny i żartów na nią Potockiego, mają i dla dziejów literatury cenę i znaczenie. W szczegółach nie zawsze z szanownym autorem zgodni, witamy całość z największą radością; — jeżeli jakie dzieło do szacunku dawnych wieków i ich zabytków, materyalnych czy tradycyjnych czy piśmiennych, zachęcić może, to chyba ten przewodnik sumienny, ofiarny, miłością ku wszystkiemu co swojskie natchniony, nieuprzedzony, szlachetny.

A. Brückner.

Poliński Aleksander. Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym. Warszawa 1903. str. 139. 8°.

Obok ks J. Surzyńskiego, wydawcy »Monumenta musices sacrae in Polonia«, jedyny p. Poliński zajmuje się u nas zbieraniem i badaniem dawnych zabytków muzycznych; oczekujemy od niego historyi muzyki polskiej, wdzięczni na razie za to, co on od zagłady ocalił (por. n. p. jego przyczynki różnych dawnych melodyi i t. d. w Encyklopedyi Glogerowej). Naturalnem więc było, że badacz zwrócił się i ku najdawniejszemu zabytkowi wiersza i melodyi polskiej, ku Bogurodzicy: nie badając samego tekstu, melodyę poddał ścisłemu rozbiorowi. O rozbiorze tym sądzić nie umię i nie śmiem, więc powtórzę tylko jego wyniki: obie strofy początkowe (t. j. właściwa »Bogurodzica«) posiadają melodyę osnutą na tematach jednakowych, podobny układ architektoniczny i tonacyę wspólną; pewna odrębność formy zwrotek przemawia za przypuszczeniem, że różni autorowie byli twórcami melodyi obu zwrotek. Z tego wychodząc odnajduje autor w Albercie-Wojciechu Wielkim (pomieszanym z Wojciechem praskim), muzyku niepoślednim, teoretyku

i praktyku (pieśń i melodya »Ave praeclara« mają być jego dziełem), wielbicielu Maryi, autora pierwszej zwrotki łacińskiej, którą zostawił Dominikanom krakowskim,. bawiąc na granicach Polski w r. 1263.; melodye jej wziął z dawniejszego swego utworu, z Ave praeclara. Nad zwyczajna piękność tej pieśni skłoniła jakiegoś biegłego muzyka do przełożenia jej na język polski i rozszerzenia ram przez dotworzenie drugiej zwrotki, a duchowieństwo do spopularyzowania jej w kraju — bo polecona na synodzie łęczyckim »historia beati Adalberti«, którą w każdym kościele mają mieć na piśmie i wszyscy używać i śpiewać, jest właśnie Bogurodzicą. Tego biegłego muzyka można nawet upatrywać w bracie Boguchwale, spowiedniku Kingi; on może dorobił na jej wezwanie drugą strofkę i z pierwszą artystycznie skojarzył i zanucono ją najpierw może w klasztorze sądeckim.

Na te wywody nie godzimy się; historia b. (zamiast sancti) Adalberti jest nam po dawnemu legendą o świętym, którą przeciw krakowskiej ś. Stanisława arcybiskup gnieźnieński (z siedziby kultu Wojciechowskiego) po kraju rozpowszechnia. Wierzymy autorowi na słowo, że melodye owej sekwencyi Ave praeclara i pierwszej zwrotki Bogurodzicy są teżsame — alę autorstwa Wojciechowego (inni ją innym przypisują) i powstania w Krakowie dowieść nie sposób i przyjąć niełatwo. W inne szczegóły nie wchodzimy, skoro nierównie z kompetentniejszego pióra, w rozprawie o Bogurodzicy ks. prof. Fijałka, drukowanej właśnie w Pamiętniku naszym, znajdzie czytelnik poprawki i uzupełnienia (n. p. II., str. 355. i 377.). I dla nie muzyka przedstawia wytwornie wydana, z licznymi podobiznami i t. d., praca p. Polińskiego wielki interes; uboczne nawet uwagi, n. p. o St. Baczyńskim i jego Cornu Copiae pieśni kościelnych łacińskich i polskich z r. 1668., albo o pochodzeniu »Hospodine pomiluj ny«, odgrywającego u Czechów tę rolę, która u nas Bogurodzicy przypadła, są ważne i pouczające; nota na str. 56. odmawia św. Wojciechowi autorstwo hymnu a odnosi je do liturgii starosłowiańskiej.

Hipotezę o Wojciechu Wielkim postawił p. Poliński widocznie, aby módz objaśnić pomieszanie dwu Wojciechów; lecz ona nie konieczna; autorstwo (Bogurodzicy) Wojciecha św. powstało zwykłym średniowiecznym trybem: najpierw twierdzono o niej powszechnie, że ułożyli ją dawni ojcowie, a potem dopiero, może nie na długo przed Łaskim, umiano i wymienić jednego z tych »ojców«, na podstawie najprostszej kombinacyi.

A. Brückner.